Nr. 9. Lwów — Czwartek dnia 14. stycznia. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 4$\frac{1}{2}$ po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.

Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.

Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: przy ul. Kopernika l. 15a (parter). Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba ul. Karola Ludwika 21.

Co dzień niesie.

* Na wczorajszej Radzie m. Lwowa interpelował p. Romanowicz w sprawie informacyi „Dnia“, o zamierzonem przeniesieniu arcybiskupstwa kat. orm. do Czerniowiec.

Prof. Rydygier i Roszkowski podnieśli wczoraj na Radzie potrzebę większych środków ochronnych przeciw pożarom w kościołach lwowskich i na Uniwersytecie.

* Korespondent wiedeński „Dnia“ reprodukuje interview z hr. Gołuchowskim o wpływie konfliktu na dalekim Wschodzie na sprawy bałkańskie.

* „La Presse“ donosi, że rząd francuski pożyczył Rosyi dwa okręty wojenne.

Stan marynarki rosyjskiej ma być fatalny. Car miał wobec zachowania się Japonii uledz wpływom partyi wojennej i udzielił Aleksiejewowi pełnomocnictwa rozpoczęcia ewentualnych kroków wojennych. Rosya zagroziła Chinom okupacyą Pekinu na wypadek naruszenia przez Chiny neutralności.

* Z Radziechowa donoszą nam telegraficznie o sensacyjnem aresztowaniu.

* Informują nas o właściwym charakterze zaburzeń w Załuczu.

* W Przemyślu rozpoczął się proces przeciw przywódcom socyalistycznym o opór władzy.

* Burmistrz wiedeński dr. Karol Lueger, jak donosi nasz korrspondent, ustąpić ma niebawem z tego stanowiska.

* W Baku odkryła żandarmerya rosyjska tajną drukarnię.

* Kontyngent rekruta uchwalono w Sejmie węgierskim.

Od Administracyi.

Wszyscy nowi nasi prenumeratorowie, którzy zaabonują „Dzień“ od 1 lutego b. r. w naszej administracyi lub w kantorze miastowym (biuro Buchstaba), otrzymać mogą „Dzień“ bezpłatnie już od 15 stycznia b. r.

Dyaryusz.

Środa 13 stycznia 1904.

Imiona. Rz. kat. Hilarego. Gr. kat. Melanyi. Słow. Bogomira. — Wschód słońca 7·54, zachód 4·23.

Zgromadzenia i posiedzenia. W Towarzystwie politechnicznem zgromadzenie tygodniowe członków o 7 w. — W „Czytelni katolickiej“ (Rynek l. 30) pogadanka na temat „Biblia i Babilonia“ o 7 w. — W Kole im. Kościuszki T. S. L. posiedzenie sekcyi odczytowej o 7 w.

Odczyty i wykłady, Powszechne wykłady uniwersyteckie: L. Popławski i H. Ottawowa „Ludvig van Beethoven“. Cz. II. Wykłady objaśniane przy pomocy fortepianu (Zakład fizyczny Uniw., Długosza l. 8) o pół do 6-tej w. — Dr. S. Opolski „Chemia naszych pokarmów“ (Zakład chemiczny Uniw. Długosza l. 6) o pół do 8 w. — W Tow. akad. „Ognisko“ odczyt p. Landaua „O istocie mozaizmu“ o 8 w.

Wystawy. Tow. Przyj. sztuk pięknych. (pl. Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5. Wstęp 60 hal., w niedziele 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa Okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Jan Gabryel Borkman“. — Wieczór muzykalny w Tow. akad. „Związek“ (Jagiellońska l. 3) o pół do 8 w.

Czwartek 13 stycznia 1904.

Imiona. Rz. kat. Feliksa z Noli. — Gr. kat. Henwar 1904. Sło w. Radogosta — Wschód słońca 7·53, zachód 4·25.

Widowiska i koncerta. Teatr miejski: „Piękna Helena“. — Teatr ludowy: „Wieczór śmiechu“ z panią Adolfiną Zimajer. -- Filharmonia: Koncert Willy Burmestra.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 13/1. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g 10.30 w południe.

Marki 117·22, Renta majowa 100·55, Węg. renta kor. 99·05, Akcye austr. Zakł. kred. 678·25, Akcye węg, Zakł. kred. 771·—, Akcye Anglobanku 281·—, Akcye Unionbanku 544·—, Akcye Bankvereinu 520·50, Akcye Laenderbanku 451·—, Akcye Kolei państw. 674·—, Lombardy 86·—, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni 461·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 433·—, Akcye Rima Muranyi 488·—, Akcye Prask. Tow. żelaz. 19·40, Losy tureckie 134·75, Ruble 252·75. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·15, 4$\frac{1}{2}$ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·75, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·35, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·30, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·50.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 13/1. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·22, Renta majowa 100·50, Węg. renta koron 99·10, Akcye austr. Zakł. kred. 678·25, Akcye węg. Zakł. kred. 769·—, Akcye Anglobanku 280·—, Akcye Unionbanku 543·—, Akcye Bankvereinu 519·—, Akcye Laenderbanku 450·—, Akcye kolei państw 674·50, Lombardy 86·—, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye fabryki broni 459·—, Akcye tytoniowe —·—, Akcye Alpiny 432·—, Akcye Rima Muranyi 487·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. 1940·—, Losy tureckie 134·—, Ruble 252·75.

Usposobienie: spokojne.

Berlin. 13/1. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 213·75, Tow. Dysk. 193·50.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 13/1. Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 678·25, Akcye węg. Zakł. kred. 769·—, Anglobanku 208·—, Unionbanku 543·—, Laenderbanku 451·—, Bankvereinu 516·50, Bodencredit 943·—, Galic. banku hipot. 544·—, Kolei państw. 674·—, Kolei połud. 85·—, Kolei Elbenthal 415·50, Kolei północnej 5480·—, Kolei czerniowieckiej 578·—, Alpiny 435·—, Rima Muranyi 488·—, Prask. Tow. żelaz. 1930, Fabryki broni 456·— excl. kupon., tur. tytoniowe 340·—, Gal. karp. Tow. naftowego 1220, Obl. węg. indem. 98·35, Renta majowa 100·55, Austr. renta kor. 100·60, Węg. renta kor. 99·10, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·80, 4 prc. listy Banku krajow. 99·65, 4$\frac{1}{2}$ prc. listy Banku kraj. 102·45, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·—, 4 prc. listy Banku hip. 99·70, 4$\frac{1}{2}$ prc. listy Banku hip. 101·90, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·—, 4 prc. gal. obl. propin. 100·40, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·80, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·25, Losy tureckie 134·25, Marki 117·22, Ruble 252·50.

Usposobienie: Wskutek Azyi wschodniej rezerwowane, w końcu osłabione wskutek sprzedaży budapesztenskich.

Giełdy zbożowe.

Wiedeń. 13/1. (Tel. „Dnia“).

Pszenica na kwiecień 7·91 do 7·92, na październik 7·69 do 7·70. Żyto na kwiecień 6·65 do 6·66. Owies na kwiecień 5·51 do 5·52. Kukurydza na maj 5·26 do 5·27, na lipiec 5·36 do 5·37. Rzepak na sierpień 11·70 do 11·80.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: rezerwowana.
Usposobienie: lepsze.
Pogoda: zimno.

Wiedeń. 13/1. (Tel. „Dnia“). Cukier 19·— (słaby). Spirytus 44.20 (idzie w górę). Nafta (bez zmiany).

Alarmy wojenne.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Korespondent tutejszego wydania »New York Heralda« telegrafuje z Petersburga, iż według autentycznej informacyi, jakiej udzielił mu jeden z rosyjskich wielkich książąt, car, który sprzeciwiał się stanowczo krokom wojennym przeciw Japonii, wobec zachowania się rządu Mikada, uległ wpływom partyi wojennej i udzielił admirałowi Aleksiejewowi nieograniczonego pełnomocnictwa t. j. że ten może na własną rękę w razie konieczności rozpocząć wojnę.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Tutejsze wydanie »New-York Haralda« dowiaduje się od swego korespondenta wiedeńskiego, że cesarz austryacki miał się wyrazić podczas ostatniego obiadu dworskiego wobec japońskiego posła, Makina, że nie przyjdzie do wojny na dalekim Wschodzie.

Suez. (Tel. wł. »Dnia«). Rosyjski okręt wojenny »Odessa« z 2000 żołnierzami i amunicyą przepłynął kanał, dążąc na daleki Wschód.

Tientsin. (Tel. wł. »Dnia«). Rosya zagroziła rządowi chińskiemu natychmiastową okupacyą Pekinu w razie naruszenia neutralności przez Chiny.

Książę Ching wystosował bezzwłocznie odpowiedni adres do tronu, oraz dał rosyjskiemu posłowi zapewnienie na piśmie, że Chiny przestrzegać będą neutralności. Mimo tego przeważa tu przekonanie, że w razie wojny Chiny staną po stronie Japonii.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). »La Presse« donosi, że rząd francuski pożyczył Rosyi dwa okręty wojenne, które mają wkrótce odpłynąć do Korei. To samo pismo podaje, że stan rosyjskiej marynarki jest tak lichy, że Rosya o wojnie z Japonią w r. 1904 myśleć nie może.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Biuro Reutera donosi z Tokio: Odpowiedź Japonii dla Rosyi zażąda prawdopodobnie odpowiedzi w przeciągu oznaczonego czasu. Donoszą dalej, że rosyjski poseł w Soeul zawiadomił posła japońskiego, że straż rosyjskiego poselstwa nie wynosi więcej jak 126 żołnierzy. Japoński poseł uczynił posłowi rosyjskiemu propozycyę, mającą na celu uniknięcie starcia pomiędzy strażą japońską a strażą rosyjskiego poselstwa. Rosyjski poseł propozycyę tę przyjął.

List z Wiednia.

Z Wiednia piszą nam:

(*S*) Rozbrzmiewają obecnie na obu półkulach odgłosy wojenne z dalekiego Wschodu. W kołach politycznych przycichły na chwilę rozprawy na temat polityki wewnętrznej w Austryi, zwłaszcza, że o zwołaniu parlamentu nic jeszcze stanowczego niewiadomo, a za kulisami jeno prowadzą się ciche układy o skłonienie Czechów, aby zrzekli się dalszego obstruowania i umożliwili p. Koerberowi ustawodawcze przeprowadzenie rekruta i ugody z Węgrami, co nie wymagałoby znowu wielkich ofiar ze strony Czechów, wobec tego, że rząd okazuje gotowość spełnienia kulturalnego postulatu czeskiego w sprawie uniwersytetu na Morawach.

W pięknym pałacu greckim na Franzensringu obraduje delegacya austryacka i tam na posiedzeniu komisyi budżetowej padły interesujące wynurzenia ministrów: Gołuchowskiego i Pitreicha. Ciekawy to zbieg okoliczności, że właśnie teraz, gdy na porządku dziennym spraw ogólno światowych znajduje się zatarg rosyjsko-japoński — w Austryi polityka zagraniczna wysunęła się przez delegacye na pierwszy plan.

Jeden z wybitnych dziennikarzy węgierskich, z którym utrzymuję przyjazne stosunki, miał onegdaj sposobność rozmawiania z ministrem hr. Gołuchowskim i był na tyle łaskaw, że poinformował mnie o treści tego interview, co umożliwia mi umieszczenie w »Dniu« wynurzeń austryackiego kanclerza równocześnie z pismem »Magyar Nemzet«.

Na zapytanie dziennikarza, w jaki sposób oddziałać może konflikt rosyjsko-japoński na wichrzenia bałkańskie, odpowiedział hr. Gołuchowski, że wpływ ten może być na razie rozważany jedynie ze stanowiska polityki konjekturalnej, zwłaszcza, iż nie jest wykluczonem, że kwestya azyatycka będzie pokojowo rozwiązaną.

Przyznaję jednak, że w Stambule widzianoby z radością zaabsorbowanie Rosyi na dalekim Wschodzie, z tej prostej przyczyny, że zmniejszyłby się przez nie nacisk Rosyi na W. Portę w kierunku wypełnienia znanych reform macedońskich.

Na zapytanie, czy i o ile Austro-Węgry zainteresowane byłyby w razie wybuchu wojny azyatyckiej, zauważył p. minister, że w takim wypadku odpowiedzialność i zobowiązania Austro-Węgier w sprawie Macedonii musiałyby się z natury rzeczy znacznie zwiększyć. Nie należy zaraz rozumieć przez to interwencyi bezpośredniej — bądź co bądź jednak Austro-Węgrom przypadłaby rola bardzo ważna i odpowiedzialna. Prócz W. Porty, w równym, jeśli nie większym stopniu widziałaby Bułgarya chętnie zaangażowanie się Rosyi w konflikcie z Japonią, myślę jednak, że ani Turcya, ani Bułgarya nicby na tem nie skorzystały i że sądząc inaczej — doznają gorzkiego rozczarowania.

Zamiast Rosyi — inne mocarstwa dałyby uczuć swą siłę Turcyi, a Bułgarya mogłaby, dążąc do samodzielnej akcyi, utracić protektorat Rosyi. Tyle minister Gołuchowski.

Na początek.

(Dokończenie).

Przytoczę tutaj jeden z wielu przykładów fanatyzmu alfabetowego, ażeby wskazać na zakres, jaki te rzekome cnoty przybierają w umyśle patryotów rosyjskich. I tak, miałem znajomego na Syberyi, uczciwego zresztą człowieka, byłego słuchacza medycyny w Petersburgu, Wasilewskiego, którego ojciec, Polak, ale ożeniony z prawosławną, a praktykujący jako lekarz w Krasnojursku, wychował go na zagorzałego patryotę rosyjskiego. Wasilewski przeszedł przez wszystkie koleje ewolucyjne liberalizmu rosyjskiego: studentem będąc, wyznawał nihilizm i rewolucyonizm, następnie był umiarkowanym liberałem, aż nareszcie wstąpił do służby wojskowej jako oficer kozaków konnych pogranicznych. Wykolejony, bo wypędzony z akademii medyko chirurgicznej za rewolucyonizm, tułał się po Syberyi wschodniej bez stałego zajęcia, aż nareszcie postanowił pogodzić się z rządem i służyć wiernie, rozszerzając granice imperyum. Podczas pobytu naszego na Ussuri, spotykaliśmy się z nim często, polowaliśmy wspólnie, a następnie przebywaliśmy czas dłuższy razem na wyspie Asholdzie. Razu pewnego, w towarzystwie, gdzie był obecny Wasilewski, mówiono o pisarzach francuskich i gdy on chwalił ulubionego przez siebie poetę »Giugo«, zapytał Wasilewskiego jeden z Polaków, słuchający tych pochwał, co to za poeta? bo wymienionego nazwiska nigdy nie słyszał; objaśniono tedy pytającego, że Giugo jest to Hugo w wymowie rosyjskiej, jak Hołubowicz jest Gołubowicz, Haffner — Gaffner, Haase — Gaas, jak Hiszpan — Ispaniec. Polak, o którym mowa, zrobił zupełnie niewinną uwagę, że alfabet rosyjski, pomimo, że ma tyle niepotrzebnych liter, nie przyswoił jednak sobie dotąd tak koniecznej litery, jak *H* łacińskie, wtedy, gdy nawet pierwowzór grecki ma chociaż znak jakiś dla oddania tego dźwięku mowy.

Uwaga ta dotknęła głęboko „patryotyzm« Wasilewskiego, zawołał tedy rozgniewany. Właśnie to jest zaletą rosyjskiego alfabetu, że litery *H* nie ma, jabym sam z umysłu odjął z jednej strony, a z drugiej dodał tyle znaków i liter, ażebyśmy w naszym alfabecie mieli jak najmniej cech wspólnych z alfabetami europejskimi. My tem jesteśmy górą, że nie małpujemy zgniłego zachodu. Wy Polacy odstępcy i zdrajcy Słowiańszczyzny szukacie wzorów na zachodzie, my tworzymy wzory swoje. Wpadłszy na ten temat, tak ulubiony przez wszystkich Rosyan, plótł Wasilewski długie złorzeczenia, skierowane przeciwko fanatyzmowi i odszczepieństwu Polaków. Pozwoliłem mu się wygadać, a następnie zapytałem, gdzie Rosyanie szukali wzoru dla swego alfabetu i swego kalendarza? skąd wzięli nazwy dla swojej stolicy, dla swych kamerkerów, sztatmejstrów, oberprokuratorów, unteroficerów etc. etc.? Dalej prosiłem o odpowiedź następującą: Jakich ludzi mamy prawo nazwać fanatykami, czy tych, co na ślepo, bez zastanowienia, uniesieni temperamentem, prawią o rzeczach, których nie znają wcale i uważają trawestacyę greckiego alfabetu za szczyt mądrości rosyjskiej, czy też tych, którzy z przekonania, że alfabet łaciński i nowy kalendarz są lepsze, niż dawne, mieli siłę woli rozstać się ze złem i przyjąć lepsze? To nie fanatyzm z naszej strony, odrzekł Wasilewski, to jest patryotyzm i uznanie świętości idei słowiańskiej. No, to w takim razie nasza idea nadludzkiego zbratania się na polu postępu, rzekłem, wyrzeczenia się zacofania słowiańskiego i wszystkich złych stron ciemnoty stoi daleko wyżej, niż wasza idea słowiańska, lubująca się w tem wszystkiem, co zostało uznane za złe przez wiedzę. Otóż z racyi wskazanych nie my jesteśmy fanatykami, lecz wy. Zarzucasz nam i czynią to samo wszyscy Rosyanie, żeśmy fanatycy, a wszakże wasz fanatyzm jest daleko zaciętszy,

Z najmłodszej poezyi polskiej.

(Dokończenie).

Jeśliśmy Ruffera nazwali »par excellence« naturą męską, to Zawistowskiej nie tylko z tytułu jej płci, ale i jej poezyi, nazwanie naturą kobiecą przynależy się.

Jeśliśmy w Rufferze widzieli zespół »Dobra i Piękna«, to Zawistowska jeszcze do owych wyżyn się nie wzniosła, nie daje nam tej syntezy, jeno jedną jej część, to jest: piękno.

Z cechy pierwszej wypływa bezpośrednio jej słabość, żeby nie rzec: tchórzostwo życiowe; a stąd pośrednio cecha druga: odwrócenie twarzy od życia, (czy zewnętrznego, czy wewnętrznego, t. j. własnego ducha) a zapatrzenie się w owe czasy, które z powodu oddali poetyckiej fosforyzują czystem pięknem, wolnem od wszelkich zmaz, które zresztą poetyckie oko Zawistowskiej skwapliwie mija.

Z tych czasów romantyczno-gotyckich nie wybiera nawet poezyi i piękna siły średniowiecznej jeno, piękno półmroków i półtonów — ów sentyment mistycznych ekstaz i to piękno w całej praerafaelistycznej doskonałości formy i przepysznej ornamentyki językowo-wierszowej, z ogromnem mistrzostwem i nastrojem tumów gotyckich oddaje*).

Stąd słusznie czuje się »wygnanką z królewskiem obliczem«.

Jej pesymizm życiowy podziela z nią Józef Mirski. Jak jednak pesymizm ten z innych tryska źródeł duchowych, tak inaczej z nim sobie radzi poeta.

Nie z słabości płynie i tchórzostwa, jeno albo z doświadczeń życiowych, albo z natury jego duszy poetyckiej, która jest taką, a nie inną. Oko jego, zda się, wszystko (a więc i siebie) w pryzmacie z czarnego szkła widzi...

Obserwacya jego nie jest jednak powierzchowną, owszem podobnym on jest do onego »rybitwy«, — co nad »Jeziorem« klęczy i o »połów« się modli i raz po raz »zapuszcza więcierze« i wydobywa łzę ciężką jak ołów« — czarną perłę.

Stąd góruje nad całą plejadą naszych »pesymistów« młodych i najmłodszych, »primo« głębią swoją, w którą z dziwną zaciekłością się zanurza po owe »tajemnice« duszy, »secundo« sztuką i artyzmem swoim, bo nie kwili i nie rozpada się na szeregi wykrzykników i znaków zapytania i nie zaciemnia księżyca mgłą z łez powstałą — jeno przeciwnie dziwną ma plastykę, która tem jest znamienniejszą, ile że zwykle niechodzi w parze z rozlewnością i odśrodkowością samej istoty nastrojów.

Czy mamy wierzyć poecie, który kończy rezygnacyą w cyklu »Nauki« i dyssonansowo przeraźliwym zgrzytem w wierszu: »Dziecię« ?...

Oczywiście wszyscy troje tu omówieni stoją pod względem formy zewnętrznej na wyżynie artyzmu, a ich poezye jako charakterystyczne »signa temporis« ze wszechmiar zasługują na poznanie.

I. R.

* W przepiękną całość z treścią spaja się strona wydawnictwa czysto techniczna. Wybór czcionek gotyckich świadczy o subtelnym zmyśle wydawców.

daleko gorszy. To, co dla was Rosyan jest cnotą, uważacie za przestępstwo, gdy się stosuje do Polaków.

Niewola tak ogłupiła ludzi, tak rozluźniła węzły łączności narodowej, że dzisiaj nie mamy narodu, mamy tylko partye, ujadające się jak wilki pomiędzy sobą. Gdy dzisiaj gdzieś jakaś grupa obywateli postanowi działać wspólnie, natychmiast inne grupy podnoszą atak, że to zmowa na ich skórę, że to są rozbójnicy. Otóż to wszystko, co jest smutne, ciężkie, gorżkie w życiu naszem, jest dziełem wrogów naszych; my idziemy ogłupieni, bezwiedni im na lep i dlatego dziwić się nie powinniśmy, że nas łają, kiedy my samych siebie uszanować nie umiemy, i sami owczym pędem, dobrowolnie rozpalamy dyabłu ogień do uczty, na którym nas na rożnie upiec zamierza. Napróżno wołamy: łączność, zgoda, braterstwo, trzeźwość, oto ideały człowieczeństwa, a nie borba, pijaństwo i egoizm partyjny. Bądźmy zgodni, trzeźwi, rozumni, a nikt nas fanatykami nazwać się nie ośmieli.

Dr. B. Dybowski.

Delegacye.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej delegacyi austryackiej załatwiono — jak o tem doniosła już nasza wczorajsza depesza — cały budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Z posiedzenia tego zasługują jeszcze na specyalne wyróżnienie: oświadczenie ministra hr. Gołuchowskiego, oraz wynurzenia ministra wojny Pitreicha w tak aktualnej dziś kwestyi językowej w armii.

Referent bar. Bacquehem polemizował z del. Kramarzem, namiętnym przeciwnikiem trójprzymierza, który nie umie polityki zewnętrznej oddzielać od wewnętrznej.

Z powodu zarzutów kilku delegatów co do wysłania na konferencyę brukselską osobnych reprezentantów z Austryi i z Węgier, co miało być rzekomo przeciwne brzmieniu ugody i może się powtórzyć przy odnowieniu traktatów, ministrów hr. Gołuchowski oświadczył, iż traktaty handlowe są oznaczone w ugodzie jako traktaty wspólne.

Del. Sylwester zwrócił uwagę na utrzymywanie przez inne państwa przy ambasadach attachés handlowych, którzy — np. Niemcom — oddali wielkie usługi.

Hr. Gołuchowski oświadczył, iż wysyłanie kupieckich fachowców jest przewidziane w ustawach ugodowych. Węgrzy czynili z tego użytek, a także Austrya wysłała takiego fachowca do Berlina. Ministerstwo spraw zagranicznych nie ma atoli w sprawie tej ingerencyi.

Del. Dawid Abrahamowicz zwrócił uwagę, że od dnia 14. listopada br. zaprowadzono w Rosyi nowe, znaczne opłaty na paszporty zagraniczne i prosi ministra o interwencyę w sprawie ich zniesienia wogólności, a w szczególności dla biednych.

Mówca zaznaczył dalej, iż konsulaty, których uznaje pożyteczną działalność dla przemysłu austryackiego, małą korzyść przynoszą rolnictwu. Informacye o stanie zasiewów, o oczekiwanych zbiorach i cenach pozostawiają wiele do życzenia. Handlarze są bardzo dobrze informowani, rolnicy zaś mniej dobrze, wskutek czego narażeni są na straty. Zwraca się więc z prośbą do ministra, by sprawozdania o zasiewach i cenach produktów były objęte działalnością konsulatów i ogłaszane przez ministerstwo rolnictwa.

Hr. Gołuchowski oświadcza, iż w poruszonej przez p. Abrahamowicza sprawie taks, nałożonych na paszporty, zasięgnie bliższych informacyj i będzie się starał o ich zmianę.

W generalnej dyskusyi nad ordynarium wojskowem del. Baernreiter interpeluje ministra wojny co do szeregu kwestyj wojskowych a przedewszystkiem ustępstw, poczynionych Węgrom.

Minister wojny gen. Pitreich wyłuszcza w swym wywodzie, jakie okoliczności wpłynęły na cofnięcie pierwotnie żądanego podwyższenia kontyngentu rekrutów. Polemizuje z nieuzadnionymi atakami na armię, w której duch jej tradycyjny, oparty na zaufaniu do monarchy, pozostał nienaruszony. Zaznacza konieczność dalszego utrzymania tego ducha, czerpanego z regulaminu, którego kardynalną zasadą jest to, że austryacka i węgierska armia jest armią ludową, wspólną armią wszystkich narodowości, które w pełnej mierze są w armii uznawane i szanowane.

Przechodząc do kwestyi językowej, uzasadnia minister konieczność jedności języka komendy i służbowego i wykazuje to na przykładach technicznych. Brak jednego języka komendy i służbowego zaszkodziłby znacznie jedności armii; do tego rezultatu doszli także Deak i Andrassy, którzy z głębi przekonania swego bronili jedności armii. Dalsze trwanie monarchii zależnemby było od przypadku z chwilą, w którejby wspólna armia skutkiem niejednolitego języka rozbita została na dwie lub więcej armii. Dlatego każdy oficer musi wyuczyć się języka służbowego.

Co się tyczy języków pułkowych, to na tę kwestyę zwraca się baczną uwagę. Minister przypomina pismo cesarskie z r. 1868, które nakazuje surowe przestrzeganie przepisu o wyuczenie się języka pułkowego i uwzględnianie języka przy przydzielaniu oficerów do pułków. Również przypomina minister przepis o awansie, według którego kadeci i oficerowie, którzy w ciągu lat trzech nie mogą przyswoić sobie języka swego pułku w tej mierze, jakiej służba wymaga, mają być przy awansie pomijani. Nadto w każdej szkole wojskowej udziela się nauki języków krajowych.

Następnie omawia minister kwestyę przenoszenia oficerów z powodu, że muszą oni mieć sposobność poznania państwa. Wspomina o postanowieniu z r. 1868 w sprawie jak najszybszego przeniesienia oficerów węgierskich do pułków węgierskich, przyczem oświadcza, że w przyszłości będzie się kładło jeszcze większy nacisk na znajomość języka pułkowego, i cytuje wydane w z. r. w tej sprawie tajne rozporządzenie. Zaznacza, że najgruntowniejszem załatwieniem tej kwestyi byłoby zaprowadzenie nauki tego języka już w wojskowych zakładach wychowawczych, dlatego też plan nauk tych zakładów musi być uzupełniony lub zmodyfikowany. Mówca przedstawia odnośne projekty.

M. de Vogüé. 7)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy).

II.

Nieprzyjaciel Józefa.

W chwilę po wyjściu pana Robinsona i wszystkich interesentów, zapukano żywo do gabinetu, gdzie Józef kończył porządkować papiery. Pukający nie czekał na odpowiedź, i wszedł; usiadł też zaraz w wygodnym fotelu ze swobodą zaufanej w domu osoby.

Był to mężczyzna wysoki, młody jeszcze, o ile sądzić było można pod maską zużycia zawodowego, jakie piętnuje wcześnie czysto paryskie postacie.

Jak korsarze morscy, tak i ci »korsarze bulwarowi« mają swoją szczególną cerę; ale nie jest to cera, opalona przez wiatry morskie, jak słońce piekące. Zdawałoby się iż zużyty asfalt chodników odbija się na tych twarzach ziemistych, że opalają je noce nieprzespane i nieustające wybuchy nerwów, rozpalonych przy spóźnionych płomieniach gazu, w teatrach, kawiarniach, pokojach redakcyjnych. Zmięte są już przedwcześnie, zanim zdążyły się zestarzeć, ale pozostają takiemi za to bardzo długo od trzydziestu do lat sześćdziesięciu.

Na twarzy nowoprzybyłego, na której piętno Paryża pokrywało wybitny typ północny, wszystkie rysy silnie były uwydatnione, jakby w pogoni za wiatrem; czoło wypukłe, nos śpiczasty, węszący, usta mięsiste, zęby w górnej szczęce wystające, broda cienka i również śpiczasta; nawet oczy wypukłe wychodziły niemal z orbit, zawsze ruchome, gotowe uchwycić spojrzeniem natychmiast wszystko, co się tylko wokoło działo. Ogółem wziąwszy, twarz była raczej sympatyczna, dzięki swej nadzwyczajnej ruchliwości i ożywieniu, płynącym ze sprytu i inteligencyi. Okolona była czarną, śpiczastą, kręconą brodą i włosami, krótko przy skroniach przystrzyżonemi, a już usianemi tu i owdzie srebrną nitką.

Gość zdjął kapelusz i położył go: cylinder, wydający się najodpowiedniejszem pokryciem głowy dla ludzi pracujących umysłowo, doskonale obejmujący czaszki, najwięcej sobie upodobali go malarze, dziennikarze, autorzy dramatyczni. Szyk trochę krzyczący raził w ogólnym stroju młodego człowieka; ranne ubranie, popielate, było za jasne, krawat za ponsowy, skóra trzewików za żółta.

— Dzień dobry, panie Józefie. Pan wyjechał? Czy prędko powróci?

— Dzień dobry, panie Moucheron. Pan Archibald Robinson wyszedł. Zdaje mi się, że powróci o jedenastej.

Ceremonialność odpowiedzi, uczynionej tonem surowym dozorcy, broniącego królikarni właściciela zamku przed kłósownikiem, świadczyła o umiarkowanej sympatyi Józefa do nowoprzybyłego.

Józef Buttler, młody, poważny i pracowity urzędnik, z dobrej, starej rodziny irlandzkiej, nie pozwoliłby sobie nigdy na zastanawianie się nad jakąkolwiek słabostką swego mistrza genialnego, którego czcił na równi z Bogiem.

Łaska, jaką p. Robinson zaszczycał tego poufałego, hałaśliwego Francuza, wydawała mu się czemś niezrozumiałem; Francuza, który w pojęciu uczciwego Józefa był bardzo bliskim kuzynem Mefistofelesa. Wobec tej zagadkowej postaci, sekretarz przyoblekał się w odporną godność; przesadzał w zwykłej swej powadze, w milczeniu młodego urzędnika, wtajemniczonego w interesy wielkiej potęgi.

Zagadkowy Emil Moucheron! Trzeba było całej dobroci świeżo przybyłego cudzoziemca, ażeby pod taką kategoryę zakwalifikować tę osobistość.

Syn sukiennika z Villeneuve-sur-Lot, wzbijał w dumę ojca swego przedewszystkiem, jako doskonały uczeń w liceum w Agen; ojciec odmawiał sobie wszystkiego, ażeby módz dokończyć wykształcenia syna w Paryżu; z takiemi zdolnościami musiał przecież zostać wysokim urzędnikiem. Lecz powodzenie tutaj nie dopisało; po nieudałym egzaminie w szkole normalnej, syn Moucherona rzucił się do dziennikarstwa, naturalnym ruchem młodego kaczęcia, wskakującego do stawu. (D. c. n.).

W sprawie koncesyj językowych, uczynionych Węgrom, zapewnia minister, że duch w wojskowych zakładach wychowawczych nie jest na Węgrzech innym, niż tego wymaga regulamin wojskowy; w tym też duchu bezwarunkowo jest uzasadnione, że muszą być starannie pielęgnowane uczucia miłości ojczyzny i własnego narodu, ale zarazem musi być wpajanem przekonanie, że dola własnego narodu zawisłą jest od silnej łączności wspólnej armii.

W sprawie wojskowej procedury karnej stwierdza minister, że austryackie ministerstwo sprawiedliwości podało już do wiadomości swoje stanowisko w tej sprawie; rząd węgierski, z powodu, jak się zdaje, znanych stosunków, nie był w możności ukończyć dotychczas obrad nad tą kwestyą i udzielić odpowiednich. wyjaśnień.

Kronika polityczna.

Minister Plewe zmęczony.

Z Petersburga donoszą do »Localanzeigera«, że rosyjski minister spraw wewnętrznych czuje się znużonym i chorym i że wniósł o urlop na przeciąg całego roku, który przepędzi za granicą w celu poratowania zdrowia. W Petersburgu przypuszczają, że Plewe nie wróci już z urlopu na swoje stanowisko. Tak on, jak i ks. Meszczerski, który jest na dworze »persona gratissima«, zaproponowali carowi, ażeby zastępcą Plewego na ten czas, a więc prowizorycznym kierownikiem ministerstwa spraw wewnętrznych, mianował dotychczasowego pomocnika Plewego, generała Wahla, byłego gubernatora Wilna.

Dzienniki warszawskie donoszą dziś, że Wahl wrócił właśnie z zagranicy do Petersburga.

Odgłosy wojenne.

Wczoraj wieczorem krążyły w Londynie alarmujące wieści, jakoby się wojna na dalekim Wschodzie już rozpoczęła i że Japonia obsadziła już najważniejsze punkty strategiczne na Korei, dokąd wysłała 50.000 żołnierzy.

Do Biura Reutera telegrafują z Pekinu, że do tamtejszych poselstw nadeszła rzekomo autentyczna wiadomość, iż dwie dywizye wojsk rosyjskich zdążają koleją syberyjską na Wschód.

Mowa Combesa.

Na bankiecie »republikańskiego związku handlu i przemysłu«, wygłosił onegdaj prezydent ministrów Combes mowę. Podniósł on, że zbliżenie się kupców i przemysłowców do świata politycznego dało bardzo dobre rezultaty, i wystąpił przeciw atakom na rząd. Combes utrzymywał, że nigdy kredyt francuski nie był silniejszy, jak w obecnej chwili. Pisma opozycyjne wykazują, jak wiadomo, przeciwne daty, zwłaszcza wielki spadek renty, oraz ubytek siły podatkowej.

Omawiając sprawy polityczne, zaznaczył Combes, że pokojowe usposobienie Francyi znalazło wyraz w dwu traktatach o sądy rozjemcze, oraz w sympatycznem przyjęciu monarchów, którzy odwiedzili stolicę Francyi. Wszystkie myśli i dążenia Francyi skierowane są ku pokojowi. Tylko nacyonaliści nie życzą sobie pokoju, gdyż chcą zachować republikę. Właściwym jednak wrogiem Francyi nie są — zdaniem p. Combesa — ani nacyonaliści, ani dawniejsi monarchiści, lecz »reakcya klerykalna«, w której służbie stoją tamte stronnictwa. Reakcya ta, mówił p. Combes, upadła, a zasługę tego należy przypisać blokowi republikańskiemu.

Combes przedstawił dalej program prac najbliższej sesyi parlamentu, który, jak wiadomo, zajmie się przedewszystkiem ostatecznem zniesieniem kongregacyj i »uregulowaniem stosunku państwa do Kościoła«.

Parlament francuski.

W pałacu Burbonów odbyły się wczoraj wybory. Izba deputowanych wybrała prezydentem Brissona 257 gł. Wiceprezydentami wybrano: Etienne'a 405 gł., La Croix 265 gł., Gerville'a 255 gł. i Quilewme'a 259 gł.

Garibaldi i Sarafow.

Tryesteński »Picolo« dowiaduje się z Rzymu, że Ricciotti Garibaldi przyjął ma propozycyę Borysa Sarafowa, bawiącego obecnie w Rzymie, aby utworzyć legion garibaldczyków dla poparcia powstania Macedończyków.

Z kraju.

Kraków. Donoszą nam: Akt oskarżenia w głośnej sprawie kradzieży kolejowych na kolejach galicyjskich jest już na ukończeniu i w tych dniach będzie ostatecznie zredagowany przez referenta prokuratoryi radcę dr. Czyszczana. Akt oskarżenia, z powodu bardzo wielkiego materyału, będzie bardzo obszerny, a rozprawa główna potrwa najmniej trzy tygodnie. Wezwanych będzie 100 świadków z różnych miast w monarchii i za granicą, nawet z Moskwy. Rozprawa toczyć się będzie na osobnej kadencyi sądu przysięgłych.

W tutejszej fabryce wyrobów platerowanych Jarry wybuchł wczoraj strejk robotników. Na 150 pracujących w fabryce zastrejkowało 100. Przyczyną strejku jest odrzucenie przez pracodawcę żądań robotników, aby uznał ich organizacyę i zgodził się na zaprowadzenie mężów zaufania robotników w liczbie 5 jako reprezentantów ogółu pracujących. Dalej żądali robotnicy wydalenia jednego z urzędników z powodu niestosownego obchodzenia się jego z robotnikami.

W prasie krakowskiej zaszła pewna zmiana. Oto pani Rogoszowa, właścicielka „Głosu Narodu“, sprzedała wydawnictwo spółce, do której należą dr. Beaupré, dr. Chramiec i Wł. Łoziński ze Lwowa.

W kościele OO. Kapucynów odbył się srebrny ślub pp. Władysławowstwa Turskich. O. Anioł odprawił uroczystą mszę świętą w asyście, a następnie dopełnił kościelnego błogosławieństwa. Na przyjęciu u jubilatów odczytano liczne telegramy z życzeniami dla zasłużonego „Sokoła„ i prezesa członka Rady mi.

Autorem projektu o godle „Krakuska“ na budynek magistratu krakowskiego jest prof. Wład. Ekielski, architekt z Krakowa. Projekt ten zaleciła komisya „jury“ do zakupna.

Przemyśl. Dnia 26. stycznia odbędzie się w tutejszym Sądzie obwodowym licytacya dóbr Wołostków, które należały do Leszka Prus-Wiśniowskiego. Cena wywołania tej posiadłości, ocenionej na 260.808 kor., jest 173.872 koron.

Sanok. Porucznik Eugeniusz Komlothy, który zniknął w grudniu z. r. z Sanoka, rzucił się w Zadarze do morza, skąd go wyciągnięto trupem. Uciekł on z Sanoka przed prześladowaniami pewnej kucharki, z którą utrzymywał stosunek, a która rościła sobie do niego coraz to nowe pretensye. Owa kucharka znikła również bez śladu.

Gorlice. Burmistrzem miasta wybrano ponownie dr. Józefa Radomyskiego.

Nowy Targ. Marya Nowotarska, żona kuśnierza, który wyemigrował do Ameryki, nawiązała podczas jego nieobecności stosunek z murarzem Janem Czubernatem. Niedawno powrócił oszukany mąż Jan Nowotarski z Ameryki, niewierna żona postanowiła więc go usunąć. Do gorącego mleka wsypała trucizny i podała je mężowi, który po wypiciu skonał wśród strasznych męczarni. Nowotarską aresztowano, kochanek jej zaś znikł bez śladu.

Podwołoczyska. W uzupełnieniu wczorajszej naszej depeszy o mianowaniu burmistrza dr. S. Dawida obywatelem honorowym, otrzymujemy z Podwołoczysk ze sfer obywatelstwa tamtejszego list następujący: Przed kilku dniami na pełnem posiedzeniu tutejszej Rady miejskiej, *ad hoc* zwołanej, zamianowano jednogłośnie obywatelem honorowym burmistrza dra medycyny S. Dawida w uznaniu jego zasług dla dobra miasta i jego mieszkańców. Dr. Dawid bowiem przez rozumną i dbałą gospodarkę, nie obciążając obywateli dodatkami do podatków, potrafił z zaoszczędzonych funduszów gminnych wybudować rzeźnię miejską, wzorowo urządzoną nie tylko pod względem hygienicznym, lecz także z zastosowaniem w niej ostatnich wymogów technicznych, oraz postawić wspaniałą szkołę miejską, która wielkością i wewnętrznem urządzeniem sal wykładowych nie powstydziłaby się nawet stolicy. Fakt tej mądrej i dbałej o dobro publiczne gospodarki miejskiej tem chętniej komunikujemy, że w ostatnich latach, prócz narzekań na nasze rządy autonomiczne i marnowanie grosza publicznego, rzadko nadarzała się sposobność zanotowania jakichkolwiek dodatnich objawów dbałości prawdziwie obywatelskiej o dobro publiczne.

Z niw polskich.

Według urzędowego sprawozdania, obszar nabyty przez pruską komisyę kolonizacyjną do końca sierpnia ubiegłego roku wynosił w W. ks. Poznańskiem 250.061, w Prusach Zachodnich 60.436 hektarów. Złożyło się na to 360 większych majątków i 132 gospodarstwa włościańskie. Z obszaru tego rozparcelowano dotychczas 119.000 hektarów, na których osadzono 7.800 włościan i robotników niemieckich. Co najmniej połowa owych 119.000 hektarów była poprzednio w rękach polskich.

* * *

W Bytomiu odbędzie się niebawem interesujący proces prasowy przeciw redaktorowi wychodzącego w Katowicach »Górnoszlązaka« o obrazę duchowieństwa niemieckiego na Śląsku. Powodem do wytoczenia procesu był fakt następujący: Pewien proboszcz polski z Górnego Śląska ogłosił niedawno w »Górnoszlązaku« artykuł, w którym twierdził, iż każdy młody wikary śląski musi zobowiązywać się wobec rządu, że będzie popierał politykę antypolską w kościele, jeśli ma otrzymać probostwo. Twierdzeniem tym uczuli się obrażeni niektórzy księża niemieccy i stawili wniosek o ukaranie redaktora »Górnoszlązaka«, jeżeli nie wyda nazwiska autora artykułu. W sprawie tej toczy się właśnie śledztwo. Kardynał Kopp twierdzi, że mu o takiem rozporządzeniu nic nie wiadomo, a redaktor »Górnoszlązaka« chce przeprowadzić dowód prawdy i zawezwać kilkudziesięciu księży na świadków.

* * *

Z Poznania donoszą o następującym niezwykle charakterystycznym wypadku, który zdarzył się tam w ostatnich czasach: Przewodniczącym poznańskiej rady miejskiej był dotychczas adwokat tamtejszy dr. Lewiński, jeden z najwybitniejszych obywateli żydowskich. Pochodził on z rodziny, która uważała się za rodzinę polską, lecz dla karyery przedzierżgnął się w Niemca. Niedawno temu wydawał on córkę za mąż i w niemieckiem ogłoszeniu o ślubie użył polskiej pisowni nazwisk żeńskich, nazwał mianowicie swą córkę Lewińską, a także przy nazwisku żony zachował końcówkę polską »a«. Hakatyści tak mu to za złe wzięli, że rozpoczęli agitacyę przeciwko niemu i do-

prowadzili do tego, że dr. Lewinski nie został ponownie wybrany przewodniczącym poznańskiej Rady miejskiej.

Echa sądowe.

Lwów, 13 stycznia.

(*Echo ucieczki dr. Janusza Onyszkiewicza*).

Jubiler tutejszy p. Raps zaskarżył weksel zbiegłego dr. Janusza Onyszkiewicza i na dzisiejszym terminie przed sądem cywilnym stanął osobiście, bez adwokata. Wobec tego postawił kurator zbiegłego dr. Bliziński wniosek na wydanie wyroku zaocznego, do czego się Trybunał przychylił i zniósł nakaz zapłaty, zasądzając p. Rapsa na ponoszenie kosztów postępowania sądowego.

Przemyśl 13. stycznia.

(*Socyaliści przed sądem*).

Przed tutejszym trybunałem wyrokującym pod przewodnictwem radcy Folusiewicza rozpoczął się dziś interesujący proces, będący echem demonstracyj ulicznych, urządzonych w Przemyślu w lipcu r. 1903 przez tamtejszą partyę socyalno-demokratyczną za powszechnem prawem głosowania. Na ławie oskarżonych zasiada ośmnaście osób, należących do partyi socyalno-demokratycznej, między innymi: dr. Liebermann, Witold i Tadeusz Regerowie, Józef Schiffler i inni, wszyscy pod zarzutem występku zbiegowiska.

Akt oskarżenia zarzuca podsądnym przedewszystkiem, że w dniu 5. lipca r. u., po odbytem zgromadzeniu, nie usłuchali wezwania funkcyonaryuszy policyjnych do rozejścia się, lecz przeciwnie szli w tłumie, złożonym z kilkuset osób, i spiewali „Czerwony sztandar“, wznosząc okrzyki za powszechnem prawem głosowania. Ponadto zarzuca akt oskarżenia, iż partya socyalno-demokratyczna rozrzuceniem kilku tysięcy czerwonych kartek wezwała robotników do urządzenia dnia 12. lipca demonstracyjnego pochodu w rynku przemyskim za powszechnem prawem głosowania. Tłum ten, składający się z przeszło pół tysiąca robotników, pod wodzą Józefa Schifflera, demonstrował przez dłuższy czas na rynku pod magistratem, potem pod starostwem nie chciał usłuchać kilkakrotnego wezwania funkcyonaryszy policyjnych, ażeby się rozszedł. Uczynił to dopiero na wezwanie Schifflera.

Z tłumu demonstrującego oskarżyła prokuratorya tylko tych, których policya zna po nazwisku, a widziała w tłumie. W pierwszym więc rzędzie Schifflera, a prócz niego jeszcze siedm innych osób.

Oskarżonych bronią: adwokaci dr. Jakób Mester, dr. Jonas i obrońca w sprawach karnych Wacław Reger. Rozprawa potrwa kilka dni.

Rada miejska.

Lwów 13. stycznia.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej zawiadomił prezydent dr. Małachowski radnych o rezultacie oględzin komisyjnych w teatrach lwowskich i innych lokalach widowiskowych, zarządzonych w celu zbadania ich warunków bezpieczeństwa na wypadek jakiej katastrofy. Zbadano w ten sposób gmach teatru miejskiego, teatr ludowy i żydowski, Filharmonię, Colosseum i salę hotelu Bristol, i wszędzie wydano odpowiednie zarządzenia.

Następnie — jak donosimy o tem obszernie w rubryce »Nowiny« — omawiali pp. dr. Roszkowski i dr. Rydygier warunki bezpieczeństwa w kościołach lwowskich i w gmachu uniwersyteckim, a p. Romanowicz interpelował prezydyum w sprawie podanej przez nas wiadomości o zamierzonem przeniesieniu arcybiskupstwa ormiańskiego ze Lwowa do Czerniowiec, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Pierwszy punkt jego stanowiła referowana przez dr. Rutowskiego sprawa odsprzedania rafineryi nafty pp. Landesbergera i Wahla na Zniesieniu kawałka gruntu obok rzeźni miejskiej. Przez grunt ten chcą oni mianowicie poprowadzić własny tor kolejowy w celu połączenia rafineryi z torem dojazdowym do rzeźni miejskiej.

Wnioski referenta w tej sprawie wywołały bardzo długą i ożywioną dyskusyę, której położono wreszcie kres przez wybranie mowców generalnych, a to p. wiceprezydenta Michalskiego »za«, a p. Rawskiego »przeciw«. W rezultacie wnioski referenta uchwalono i postanowiono odsprzedać wspomnianej rafineryi grunt obok rzeźni miejskiej, objętości około 200 sążni kw., po cenie 12 kor. za sążeń.

Z kolei przyjęła Rada miejska, w myśl referatu p. Misińskiego, zapis śp. W. Osławskiego, b. obywatela z powiatu bełzkiego, który, umierając, zapisał 1,600.000 kor. na cele specyalnego zakładu edukacyjnego pod nadzorem Akademii Umiejętności, ewentualnie na utworzenie we Lwowie i w Krakowie zakładów polskich dla kształcenia nauczycieli ludowych. Zapis ten przyjęła Rada miejska warunkowo, gdyż może mieć do niego w połowie prawo dopiero na wypadek niemożności urzeczywistnienia myśli testatora co doutworzenia owego zakładu edukacyjnego, stanowiącej właściwy cel jego zapisu.

Następnie p. Rawski referował sprawę kolaudacyi i rekolaudacyi budowy nowej strażnicy pożarnej. Kosztowała ona ogółem 332.000 kor., czyli o przeszło 5.000 koron więcej, niż opiewał kredyt pierwotny na ten cel. Ostatecznie, po przemówieniach paru mowców, odesłano całą sprawę z powrotem do komisyi, a to w tym celu, aby wyjaśniła ona, z jakiego funduszu ma być pokryte to przekroczenie kredytu.

Ostatnią sprawą, omawianą na posiedzeniu wczorajszem, była sprawa pewnych zmian w uchwalonym przez Radę miejską ogólnym regulaminie jazdy na ulicach Lwowa. Proponowane w tej mierze wnioski p. Riedla uchwalono, a ponadto przyjęto wniosek radcy Chołodeckiego o unormowanie maksymalnej szybkości automobilów.

Na tem zamknął prezydent posiedzenie.

Informacye „Dnia“.

* Ministerstwo spraw wewnętrznych przestrzega przed emigracyą do Stanów Zjednoczonych wskazując na to, że z powodu zamknięcia tam licznych przedsiębiorstw przemysłowych, widoki są nadzwyczaj niepomyślne i wielu robotników od kilku miesięcy jest zupełnie bez zajęcia. Tysiące wracają do ojczyzny, tak, że towarzystwa transportowe nie mogą podołać ich nawałowi. Od 1. października do 10. listopada z. r. liczba podróżnych, wracających z Nowego Jorku do Europy, wynosiła 27.000 wobec 13.000 w roku poprzednim. Przeważną część wracających stanowią Włosi, Polacy, Słowacy, Chorwaci i Węgrzy.

* Jak się dowiadujemy, informacya jednego z dzienników tutejszych, jakoby niższa szkoła wojskowa w Koszycach na Węgrzech miała być ewentualnie przeniesioną do Galicyi, jest nieprawdziwą. . W ministerstwie wojny zadecydowano tę sprawę na niekorzyść Galicyi.

* Z miarodajnego źródła donoszą nam, że wiadomości pism o zaburzeniach w Załuczu pod Śniatynem były przesadzone. Redukują się one do tego, że wskutek demonstracyjnego odśpiewania przez chłopów ruskich piosnek o charakterze podburzącym i oporu stawianego żandarmeryi — aresztowano tylko jednego przewódcę demonstrantów.

W Załuczu panuje już zupełny spokój.

Nowiny „Dnia“.

Osobiste.

Namiestnik hr. Potocki powraca w poniedziałek do Lwowa.

Prezes teatrów warszawskich radca stanu Herszelman przybędzie w tych dniach do Lwowa w celach artystycznych.

Znany przyjaciel Polaków, wiedeński korespondent „Narodnich Listów“, Józef Penižek, obchodził w tych dniach dwudziestopięcio-letni jubileusz pracy zawodowej. Z tego powodu odbył się staraniem Związku korespondentów austryackich bankiet, w którym wzięli udział dziennikarze bez różnicy narodowości.

Mianowania. Dyrekcya poczt i telegrafów zamianowała: a) pocztmistrzami I. klasy poczmistrzów II. klasy: Karola Nahlika w Turce obok Kołomyi, Ariana Dąbczewskiego w Jabłonowie do Chabówki, Dymitra Wawryka w Limanowy, Alojzego Witkowickiego w Krakowie, Henryka Krzanowicza w Kalwaryi, Zygmunta Małeckiego w Ropczycach, Józefa Szelińskiego w Bohorodczanach i Leopolda Eckharda w Lisku;

b) poczmistrzami II. klasy; Ludwika Jurczyka w Wojniłowie, Helenę Osińską w Tyczynie, Wandę Nowicką w Przecławiu, Helenę Grodzicką w Jurowcach dla Jeleśni, Konstantego Trocia w Hłuboczku Wielkim, Chanę Zimmermann w Krukienicach, Franciszka Romańskiego w Toustem, Maryana Kosseckiego w Gdowie i Władysława Kozę w Jabłonowie.

Do komisyi krajowej dla regulacyi rzek kanałowych, urzędującej pod przewodnictwem namiestnika, zamianował Wydział krajowy swym delegatem administracyjnym członka Wydziału krajowego Dra Tadeusza Pilata, zastępcą zaś członka Wydziału krajowego, Dra Józefa Wereszczyńskiego; delegatem technicznym dyrektora kraj. biura melioracyjnego Andrzeja Kędziora, zastępcą starszego inżyniera kraj. biura melioracyjnego Jana Haponowicza.

Bezpieczeństwo w kościołach lwowskich i w uniwersytecie. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej, z którego zdajemy sprawę na innem miejscu, poruszyli pp. Roszkowski i dr. Rydygier bardzo aktualną sprawę bezpieczeństwa publicznego w kościołach lwowskich i w uniwersytecie na wypadek powstania w nich paniki. Mianowicie pierwszy z nich podniósł z naciskiem, że kościoły nasze pod względem warunków bezpieczeństwa w razie jakiego wypadku nie odpowiadają najkardynalniejszym nawet wymogom, to też, gdyby w którymś z nich wybuchł np. pożar lub w ogóle powstała skutkiem jakiego nieszczęścia panika, wtedy, gdy kościół jest zapełniony pobożnymi, następstwa katastrofy byłyby wprost nieobliczalne. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do

kościoła OO. Jezuitów. Należy on do najbardziej uczęszczających kościołów lwowskich i w pewnych dniach, zwłaszcza w godzinach wieczornych, gromadzą się w nim tysiączne tłumy wiernych, które w razie jakiego nieszczęścia i powstania paniki nie miałaby nawet wprost możności szukania ocalenia w ucieczce, bo kościół posiada — prawdę powiedziawszy — jedno tylko wyjście, a do tego wyjście karkołomne, gdyż trzeba dopiero przejść całą masę schodów, ażeby się dostać na ulicę.

Podobnie rzecz ma się i z kościołem katedralnym, który również w razie jakiego wypadku mógłby się stać grobem dla setek ludzi. Słusznie też domagał się dr. Roszkowski, ażeby zażądać od władz duchownych wydania odpowiednich zarządzeń w celu zwiększenia warunków bezpieczeństwa w kościołach lwowskich przez pomnożenie w nich liczby wyjść i t. p.

Drugi mówca dr. Rydygier zwrócił znowu uwagę na wręcz niedostateczne warunki bezpieczeństwa w gmachu uniwersytetu lwowskiego. Są one tego rodzaju, że — jak słusznie mówca zaznaczył — w razie jakiego nieszczęścia, n. p. pożaru, ze znajdujących się w wnętrzu gmachu osób z pewnością niktby nie uszedł cało. Dość podnieść, że istnieje tam również właściwie tylko jedno wyjście, schody są w całym gmachu drewniane, korytarze niezmiernie wąskie i ciasne — jednem słowem, uniwersytet nasz na wypadek katastrofy pożaru przedstawia tak mało warunków bezpieczeństwa dla znajdujących się w nim osób, że i żywa dusza by z niego nie ocalała. Należałoby więc i w tym względzie domagać się stanowczo zarządzeń, mających na celu usunięcie tych stosunków anormalnych.

Spodziewamy się też, że nasze władze gminne uczynią w tej mierze wszystko, co tylko uczynić będzie potrzeba.

Przeniesienie arcybiskupstwa ormiańskiego. Doniesienie nasze o zamiarze przeniesienia arcybiskupstwa ormiańskiego ze Lwowa do Czerniowiec wywołało w całej prasie huczek niemały, a wczoraj odbiło się nawet echem interpelacyi na posiedzeniu Rady miejskiej. Interpelantem był p. Romanowicz, który zapytał prezydyum, czy wie co w tej sprawie stanowczego i co ewentualnie zamierza uczynić, aby zamiarowi przeniesienia arcybiskupstwa ormiańskiego do Czerniowiec przeszkodzić. Prezydent w odpowiedzi na tę interpelacyę przyrzekł zająć się tą sprawą, zasięgnąć najdokładniejszych informacyi i zdać z nich sprawę na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej.

Co do nas, to — wedle ostatnich naszych informacyi — możemy tylko prawdziwość doniesienia naszego potwierdzić, mimo nawet doniesienia jednego z wczorajszych, rzekomo dobrze poinformowanych dzienników lwowskich, że jest ono wyssane z palca.

Subwencya. Sekcya finansowa Rady miejskiej uchwaliła na ostatniem swojem posiedzeniu przyznać Towarzystwu dla popierania nauki polskiej subwencyę jednorazową w kwocie 500 kor.

Pojedynek na pistolety odbył się wczoraj we Lwowie pomiędzy akademikami F. i H. Po jednorazowej wymianie kul uznali sekundanci pojedynek za ukończony. Przyczyną starcia była obraza.

Chodakowski czy Heller? Jak nam z Warszawy donoszą, opróżniać się ma w tych czasach w Operze tamtejszej posada reżysera. O stanowisko to ubiegają się p. Ludwik Heller, b. dyrektor Filharmonii lwowskiej, i p. Józef Chodakowski, dyrektor opery lwowskiej.

Dzisiejszy „Kuryer Warszawski" donosi, że p. Chodakowski powraca jako artysta do opery warszawskiej.

Aresztowanie ucznia gimnazyalnego. Agentowi policyi lwowskiej Domowi skradziono w sobotę w teatrze miejskim futro, w którego kieszeni znajdował się rewolwer i służbowa latarka. Futro to odnalazł tej samej jeszcze nocy agent Szpang, złodzieja zaś sprowadził dziś na inspekcyę policyi agent Przestrzelski. Jest nim uczeń V. klasy gimnazyalnej Eugeniusz G., który przyznał się w policyi do zarzuconej mu kradzieży i odstawionym został do aresztów. Jest podejrzenie, że aresztowany, który korzystał z wolnego wstępu do teatru miejskiego, jest sprawcą poprzednich licznych kradzieży lornetek teatralnych, gdyż posługacz publiczny Nr. 6, który pośredniczył w sprzedaży skradzionego futra, zeznał, że G. dawał mu bardzo często do sprzedaży lornetki.

Niechlujstwo w niektórych piekarniach lwowskich spowodowało Magistrat do zarządzenia rewizyj lokali wszystkich piekarń. Wczoraj z powodu stwierdzonego brudu i nieporządków zamknął magistrat dwie piekarnie na przedmieściu żółkiewskiem.

Ankieta dorożkarska, o której rozpoczęciu donosiliśmy wczoraj nie zakończyła jeszcze swych obrad. Wczorj przedyskutowano 15 paragrafów nowego regulaminu dorożkarskiego, przyczem uwzględniono wiele życzeń dorożkarzy, stosowanych do tych paragrafów. Nie zgodziła się natomiast ankieta, aby sprawy dorożkarskie rozstrzygał sąd, a nie policya, dopuszczono jedynie interwencyę obrońcy w policyi. Grzywny, opłacane przez dorożkarzy, za silać mają odtąd fundusz ich Kasy chorych. Po przedyskutowaniu kilku, jeszcze mniej ważnych paragrafów, odroczono dalszy ciąg ankiety do czwartku.

Aresztowanie galicyanki w Wiedniu. Niejaka Klementyna Müller z Gwoźdźca strzeliła onegdaj w Wiedniu do agenta handlowego Kirchmeiera cztorokrotnie z rewolweru i lekko go zraniła, poczem zbiegła. Po godzinie, gdy K. wracał z policyi do domu, strzeliła doń Müllerówna znowu dwukrotnie i drugi raz go zraniła. Aresztowana, zeznała na policyi, że przyczyną zamachu była zazdrość, podczas gdy Kirchmeier stanowczo twierdzi, że Müllerównej zupełnie nie zna.

Związek nauczycieli religii mojżeszowej w Galicyi. Lwowscy nauczyciele religii mojżeszowej w szkołach średnich, wydziałowych i pospolitych w Galicyi, powzięli zamiar założenia ogólno-galicyjskiego Związku nauczycieli religii mojżeszowej i w wydanej właśnie odezwie zapraszają kolegów wszystkich szkół publicznych i szkół fundacyi barona Hirscha do przystąpienia do niego. Celem tego Związku będzie podniesienie poziomu nauki religii i stanowiska tych, który jej udzielają.

Kronika karnawałowa. Bal na rzecz wdów i sierót po uczestnikach powstania 1863 roku odbędzie się 28. b. m. w Kasynie miejskiem.

„Wieczorek wełniany", urządzany od lat kilku staraniem Stow. rządowych pomocników kancelaryjnych, odbędzie się 6. lutego b. r. w sali „Domu narodnego". Komitet urzęduje codziennie od 7 do 9 wieczorem w lokalu przy ul. Skarbkowskiej l. 29.

Kronika towarzyska. W Paryżu, w kościele św. Filipa du Roule, odbył się 7. b. m. ślub panny Kronenberg, córki ś. p. Władysława Kronenberga z Warszawy, z Józefem hr. de Maistre.

Dnia 16. b. m. odbędzie się w kościele św. Barbary w Krakowie ślub Dra Antoniego Korczyńskiego, syna radcy dworu prof. Edwarda i Emilii Korczyńskich, z panną Zofią, córką ś. p. prof. Alfreda i Adeli z Chwalibogowskich Obalińskich.

Ruch literacki i artystyczny.

*** Repertuar teatru miejskiego.** We środę popularne przedstawienie, po cenach zniżonych po raz 6-ty „Jan Gabryel Borkman" Henryka Ibsena.

We czwartek po raz 10-ty „Piękna Helena" J. Offenbacha.

W piątek po raz I-szy „Dymisya", zwykła historya z życia w 4-rech aktach przez Stanisława Rossowskiego, osnuta na tle wypadków lwowskich.

W sobotę po raz 4-ty „Don Juan" Mozarta.

W niedzielę o godz. pół do 4 popoł. „Posłaniec Nr. 6666, o godz. pół do 8 wiecz. „Interes interesem" Oktawiusza Mirbeau.

*** Z Filharmonii lwowskiej.** We czwartek o godz. 8-ej wieczorem wielki koncert ze współudziałem Willy Burmestra, znakomitego skrzypka. Program: I. 1) Grieg Suita Nr. 2. „Peer Gynt" wykona orkiestra 15 pp., 2) Czajkowski „Koncert w D'dur" odegra Burmester. II. 1) Uwertura z opery „Leonora" wykona orkiestra 15 pp., 2) Saint-Saëns „Rondo capricioso", odegra Burmester; 3) Schumann „Marzenie", b) Rameau: „Gawot z r. 1685", c) Bach: „Gawot z r. 1685", d) Mozart: „Menuet" z r. 1756 odegra z tow. fortepianu Willy Burmester. Akompaniament: prof. Franciszek Neuhauser.

W piątek odczyt Catulle Mendèsa o Wagnerze i literaturze francuskiej XIX wieku.

W sobotę druga reduta kwiatowa z zupełnie nowym urozmaiconym programem.

W niedzielę koncert „Lutni".

W poniedziałek odczyt znakomitej artystki Burgtheatru w Wiedniu p. Adeli Sandrock i poety Fryderyka Wernera van Oesteren.

*** Repertuar teatru ludowego.** We czwartek pierwszy występ Adolfiny Zimajer, „Wieczór śmiechu": „Kajcio", komedya w I. akcie Dobrzańskiego, „Debiutantka", komedye w I. akcie Przybylskiego, „Wdówka", komedya w I. akcie z francuskiego, „Kapela" i „Cztery temperamenty miłości" odśpiewa p. Zimajer.

W sobotę po południu przedstawienie studenckie po zniżonej cenie „Romeo i Julia", tragedya w 5 aktach a w 11 odsłonach.

Początek wyjątkowo o godzinie 3 po południu.

*** Z teatru.** W „Pięknej Helenie", która przedstawioną będzie jutro, we czwartek, tytułową partyę śpiewać będzie po raz pierwszy pna Miłowska, a Oresta pna Orczyńska.

Premiera piątkowa „Dymisyi" Stanisława Rossowskiego zapowiada się jak najlepiej. Próby z „Dymisyi" odbywają się codziennie, a w przedstawieniu bierze udział większa część naszych najwybitniejszych artystów.

Nasz fejleton.

Druk oryginalnej współczesnej powieści, osnutej na tle wiedeńskiego życia polskich polityków-parlamentarzystów pt.: »Chwila zapomnienia« rozpoczniemy już w najbliższych dniach. Nie wątpimy, że powieść ta zarówno pogłębieniem tak mało znanego tematu, jakoteż barwnością formy obudzi niemałe zainteresowanie w liczniejszych z dniem każdym kołach naszych czytelników.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Jan Szczerbowski, em. oficyał kolejowy, w 56 r. życia. — Felicya Frankowa, wdowa po profesorze gimnazyalnym l. 45. — Eugenia Briquelot l. 86. — Rozalia Makarewiczowa, wdowa po dyrektorze urzędów pomocniczych Prokuratoryi Skarbu l. 73. — Michał Witeszczak, oficyał sądowy l. 47.

W Stryju: Alfred Liszka, em. st. inspektor ewidencyjny i radca skarbowy, w 74 r. życia.

W Złoczowie: Karolina Zukerkandel, córka znanego księgarza w Złoczowie, zmarła w 24 r. życia.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Nowy starosta w Rzeszowie.

Rzeszów (Tel. wł. »Dnia«). Przeniesiony tu z Przeworska starosta hr. Morstin objął dziś urzędowanie.

Nowy notaryusz w Galicyi.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Prezydent ministrów zamianował kandydata notaryalnego dra Arystarcha Grybowskiego z Kocmania notaryuszem w Bojanie.

Senzacyjne uwięzienie.

Radziechów. (Tel. wł. »Dnia«). Znany tu kupiec i właściciel realności Ordower został uwięziony pod zarzutem podpalenia własnej realności. Żona Ordowera z powodu tego wypadku dostała napadu szału i dzisiaj odwieziono nieszczęśliwą kobietę do zakładu obłąkanych w Kulparkowie.

W ostatnich czasach zdarzały się tu często pożary, które wzbudzały podejrzenie że pochodzą z ręki zbrodniczej.

Delegacye.

Wiedeń. (Tel »Dnia»). Komisya budżetowa del. austryackiej prowadziła dziś dyskusyę nad wczorajszem exposé ministra wojny. (Patrz artykuł). Delegat Derschata wniósł, aby komisya uchwaliła następujący wniosek: Delegacya Rady państwa wyraża przekonanie, że podług postanowień ustaw zasadniczych z r. 1867 dla krajów reprezentowanych w Radzie państwa, nie ma żadnej wątpliwości, iż zarządzenia, odnoszące się do kierownictwa i wewnętrznej organizacyi całej armii w monarchii są wyłącznie prawem monarchy, wykonalnem bez współdziałału odpowiedzialnego rządu, prawem, do którego ogólne zasady o współdziałaniu ustawodawczych czynników nie mają zastosowania.

Wiedeń (Tel. »Dnia«). Najbliższe plenarne posiedzenie austryackiej delegacyi odbędzie się dnia 21. stycznia. Na porządku dziennym: budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Burmistrz Lueger ustępuje!

Wiedeń (Tel. wł. »Dnia«). »Morgenzeitung« podała onegdaj wiadomość, że burmistrz Wiednia dr. Lueger czuje się »zmęczonym« i ma wkrótce ustąpić. Lueger wiadomość tę wprawdzie zdementował, nie ulega jednak wątpliwości, że w łonie partyi antysemickiej wybuchł poważny konflikt, który grozi rozbiciem się stronnictwa. Skrajne żywioły, z Verganim i Gregorigem na czele, są niezadowolone z faktu, iż z polecenia Luegera podano do awansu pewnego żydowskiego urzędnika municypalnego.

Gregorig grozi, ze stworzy nową partyę neo-antysemicką, która zupełnie zerwie z Luegerem i jego bliższymi przyjaciółmi.

Skądinąd znowu zapewniają, że o konflikcie w łonie partyi nie ma mowy, że jednakowoż Lueger ma wkrótce ustąpić z powodu choroby, cierpi bowiem na cukrzycę, a kuracya karlsbadzka nie przyniosła mu żadnej ulgi.

Bądź co bądź jest ustąpienie Luegera bardzo prawdopodobne, co oznaczałoby wprost upadek panowania antysemitów w Wiedniu.

Kontyngent rekruta uchwalony na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł. »Dnia«). W Sejmie węgierskim uchwalono dziś ustawę o kontyngencie rekruta.

Budapeszt. (Tel. »Dnia«). Sejm węgierski przyjął w dyskusyi szczegółowej pierwszą ustawę wojskową, ustanawiającą wysokość kontyngentu rekrutów za r. 1903. Trzecie czytanie odbędzie się na jutrzejszem posiedzeniu. Z kolei przystąpiła Izba do dyskusyi nad ustawą o polepszeniu płac urzędników państwowych.

Kongres Röntgenowski.

Berlin (Tel. wł. »Dnia«). W początkach kwietnia odbędzie się tu kongres Röntgenowski z okazyi 10-lecia odkrycia promieni X. Jednocześnie otwartą będzie specyalna wystawa.

Wydalenie Alzatczyka z Francyi.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Powstała tu z inicyatywy Reinacha »Liga dla obrony praw ludzkości« protestuje przeciw wydaleniu z granic Francyi klerykalnego posła niemieckiego (Alzatczyka) ks. Delsora, który bawił chwilowo w Luneville.

Waldek-Rousseau ciężko chory.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Stan W. Rousseau jest groźny. Okazała się potrzeba operacyi.

Millerand na czele socyal-reformatorów.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Z powodu wystąpienia 50 członków (tworzących grupę socyalnych radykalistów) z parlamentarnej grupy socyalistycznej, liczącej 115 deputowanych, stronnictwo socyalistyczne w parlamencie zostanie — zdaniem dzienników— znacznie osłabione, tembardziej, że jeszcze mają nastąpić dalsze secesye. Słychać, że secesyoniści mają założyć nowe stronnictwo pod nazwą »socyalno-reformatorskiej grupy«. Uważają za możliwe, że Millerand stanie na czele tej grupy. Opozycyjna prasa widzi w małej większości, jaką Brisson uzyskał, i w klęsce Jauresa początki rozkładu partyi rządowej.

Fałszerz bilansu.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Rozpoczął się tu sensacyjny proces przeciw dyrektorowi znanego Tow. ubezpieczeń »London and globe Society«, który sfałszował bilanse, narażając w ten sposób tę instytucyę oraz inne w stosunkach z nią zostające na olbrzymią szkodę 50 milionów koron (!)

Rozłam wśród unionistów angielskich.

Londyn (Tel. wł. »Dnia«). Agitacya Chamberlaina za cłami ochronnemi wywołała rozłam wśród unionistów; na czele przeciwnej Chamberlainowi partyi stoi ks. Devonshire.

Rozdwojenie wśród przywódców macedońskich.

Sofia. (Tel. wł. »Dnia«). Zamach tu wczoraj wykonany na jednego z przywódców macedońskich Stojanowa wywołał nadzwyczaj przygnębiające wrażenie. Tajne komitety macedońskie organizują tajne sądy na wzór sądów św. Femy, które mają bezwzględnie niszczyć tych, którzy w jakikolwiek sposób paraliżować zechcą walkę Macedończyków o niepodległość. Stojanow nie cieszy się sympatyą wśród sprzymierzeńców Sarafowa i w tem leży źródło zamachu.

Rzym. (Tel. wł. »Dnia«). Sarafow, rozmawiając tu z redaktorem «Giornale d' Italia«, podniósł, iż Rosya i Austrya czekają tylko na sposobną chwilę, aby podzielić się Macedonią. Macedończycy wolą już panowanie tureckie, gdyż przynajmniej wówczas mogą mieć nadzieję uzyskania niepodległości. Tylko interwencya Anglii, Francyi, lub Włoch, którym Macedończycy ufają, może zapobiedz ponownemu wybuchowi powstania na wiosnę i wojnie Bułgaryi z Turcyą. Dla utrzymania pokoju należałoby ustanowić gubernatora chrześcijanina i i nadać Macedonii taką autonomię, jaką ma Kreta.

Jubileusz Serbii.

Belgrad (Tel. »Dnia«). Ogłoszono ukaz, mocą którego na znak narodowego uznania wyswobodzenia Serbii przed 100 laty przez Kara Dżordża ma być w r. b. obchodzony stuletni jubileusz. Głównymi punktami uroczystości będą »Requiem« na grobie Kara Dżordża w Topoli, w dzień Nowego Roku st. st. i położenie kamienia węgielnego pod pomnik jego, oraz pod budowę Akademi umiejętności, tudzież przekształcenie wyższe szkoły w Belgradzie na uniwersytet.

Odkrycie tajnej drukarni w Baku.

Sztutgard. (Tel. wł. „Dnia“). „Oswobożdenie“ donosi, że w Baku odkryła żandarmerya rosyjska tajną drukarnię i aresztowała redaktorów socyalistycznego pisma. Wśród aresztowanych znajdują się: Winowski, Rettner, oraz dwie studentki: Posner i Rabinowiczówna.

Alarmy wojenne.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Tak zwana »Eskadra krajowa« odebrała wczoraj tajny rozkaz opuszczenia natychmiast portu Portsmouth, nie wiadomo jednak w jakim kierunku odpłynęła. Eskadra ta składa się z siedmiu krążowników I. klasowych.

Rzym. (Tel. „Dnia“). Agencya Stefaniego donosi z Kanei, że jeden rosyjski pancernik wyruszył wczoraj do Port-Said, a drugi okręt rosyjski pod komendą kontradmirała dzisiaj odpływa do Azyi wschodniej. Oczekują dalszej wysyłki rosyjskich torpedowców.

Londyn. (Tel. „Dnia“). „Times“ donosi z Tokio: Wiadomości z Korei wskazują na to, że partya wrogo usposobiona dla Rosyi bardzo jest czynną, dwór koreański jednakże dotychczas i nadal chce się zdawać na pomoc Rosyi.

Waszyngton. (Tel. »Dnia«). Tutejszy chiński poseł zawiadomił sekretarza stanu w departamencie państwowym, że cesarz chiński zgodził się na żądanie Ameryki natychmiastowego ratyfikowania traktatu chińsko-amerykańskiego.

Kanea. (Kreta) (Tel. wł. »Dnia«). Dwa rosyjskie okręty wojenne i siedm torpedowców odpłynęło stąd do Port-Said w kierunku na daleki Wschód.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

OGŁOSZENIA

American House
ulica 3 Maja l. 11.

Nowo założony magazyn towarów modnych dla panów.

Art. Zakład rytowniczy
założony w roku 1862
Józefa Neumana
we Lwowie ul. Sykstuska 3.

Wykonuje **stampile** metalowe i kauczukowe, monogramy herby i **napisy** na różnych metalach. Drukarnie kauczukowe „Perfekt“ numeratory i maszynki do paginowania.



Adolf Silberstein
optyk i mechanik, we Lwowie, Karola Ludwika 9.

poleca w największym wyborze i po najtańszych cenach:

okulary i cwikiery od kor. 1·40 do 40 za sztukę. **Lornetki ręczne damskie** długie i krótkie od 2 kor. do kor. 50. **Binokle teatralne** od kor. 5 do kor. 100. **Barometry** (aneroidy) od kor. 5 do kor 60. **Termometry** od 40 hal. do 10 kor. **Reisceigi** od 2 kor. do 40 kor. **Taśmy** miernicze, parciane i stalowe od 3 kor. do 28 kor. **Metry** składane od 20 hal. do 4 kor. **Libelle** od 1 kor. do 10 kor. **Manometry** do kotłów od 18 kor. do 40 kor. **Maszynki** elektryczne z przerywanem prądem od 5 kor. do 50 kor., także ze stałym prądem od 40 kor. do 100 kor. **Elementy** od 2 kor. do 10 kor. **Dzwonki elektryczne**, telefony, gromochrony, **Instrumenty** miernicze, geodezyjne i fizykalne.

Naprawy uskutecznia najspieszniej i najtaniej.

Fabryka asfaltu i papy dachowej
Szeligi Łyszkiewicza
inżyniera
we Lwowie — ulica Świętego Marcina l. 29 we Lwowie.
poleca płyty izolacyjne różnej grubości, asfalt gorący do fundamentów i osuszania wilgotnych ścian w pomieszkaniach, papę dachową udoskonaloną, wykonywa pokrycia dachowe i reperacye tychże.

---

5 prc. na rzecz Tow. szkoły ludowej

Tutki i bibułki cygaretowe
„PROMIEŃ“
chemicznie badane
i za najlepsze uznane
przez
Instytut chem. c. k. Uniwersytetu lwow.

4—10 Główny skład
ELSTER i TOPF
Lwów, ul. Pańska 10.

5 prc. na rzecz Tow. szkoły ludowej

Nr. telefonu Dyrekcyi 157.

Zakład gazowy miejski we Lwowie
poleca na porę zimową
KOKS
Najpraktyczniejszy i najczystszy materyał opałowy do kuchni, pieców, dla centralnego ogrzewania, kuźni i warstatów mechanicznych.

Wartość opałowa koksu jest wyższą niż węgla kamiennego

Na miejscu w gazowni sprzedaje się koks od 50 kg. (cetnar) począwszy 1 cetnar (50 kg.) liczy się 65 ct. (1 K. 30 hal.) Od 3 cetnarów począwszy, dostawę uskutecznia się do domu, bez żadnej dopłaty.

Przy większym odbiorze stosowny opust.

Koks do opału pokojowego.

Koks dla kuźni.

HOTEL BRISTOL I. p.
TEATR ROZMAITOŚCI
Codziennie występ ulubionego polskiego komika B. Bronowskiego i nowe senzacyjne komedye.

Biuro dzienników i ogłoszeń
KAROLA BUCHSTABA
we Lwowie, ulica Karola Ludwika 21.
przyjmuje abonament na wszystkie pisma krajowe.
OGŁOSZENIA, INSERATY, REKLAMY do wszystkich gazet miejscowych i zamiejscowych po najtańszych cenach.

TUTKI EGIPSKIE
„NIL“
Premiowane złotym medalem w **Paryżu 1902** nie zawierają „gliceryny“ nie gasną w paleniu i są zupełnie **nieszkodliwe.** — Wszędzie do nabycia. — Wzory bezpłatnie. — Łaskawe zlecenia uskutecznia fabryka:
Braci Elster, Lwów, ulica Ścieżkowa 12.

MLEKO I ŚMIETANKĘ
w zamkniętych flaszkach
dostawia codziennie do domu
Mleczarnia Przeworska
Lwów, pl. Smolki 5 i Hetmańska 8.

COLOSSEUM
w pasażu Hermanów
DZIŚ I CODZIENNIE
Cyrk PAWŁA SANDORA
największa atrakcya współczesna i 10 wspaniałych widowisk. W niedziele i święta 2 przedstawienia, o godz. 4 i 8. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9.

---

14 stycznia i 1 lutego
najbliższe ciągnienia.
Główne wygrane
Franków 100000, 75.000
lirów 35.000, 20.000
Koron 40.000, 30.000
20.000 itd.

1 los włoski czerw. krzyża
1 „ węg. czerw. krzyża
1 „ Bazylika (Dombach)
1 „ los serbski tytoniow.
1 „ Jó-sziv (dobr. serca)

Razem 5 losów za gotówkę K 120 albo w 28 ratach po K 5. — Prawo gry natychmiast. Gazeta losowań, czeki poczt bezpłatnie.

Pożyczki na losy i efekta spłacalne w wygodnych ratach **najtaniej.**

KANTOR WYMIANY
ROHATYN i ULAM
Lwów, Sykstuska 8.

Schütz i Chajes
dom bankowy i kantor wymiany

Uważamy włoskie losy Czerw. Krzyża za stosunkowo bardzo tanie: Mają rocznie 4 ciągnienia z których najbliższe już 1. lutego. Polecamy.

3 losy włoskie Czerw. Krzyża
za 156 koron w 26 ratach po **6** koron. Pierwsza rata wynosi razem z wydatkami na stęple etc. **8** kor. **50** hal. zaś dalsze raty po **6** kor.

Koszta dodatkowe stanowczo wykluczone.

Gazeta losowań i czeki pocztowe bezpłatnie.

DOM BANKOWY
SCHÜTZ i CHAJES
Lwów, plac Maryacki (róg ul. Kopernika).

Drukarnia Udziałowa
WE LWOWIE
przy ulicy Lindego l. 8
wykonuje
wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: HENRYK CEPNIK. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.